

# Potrzeba wpisania teologii katolickiej w życie ludzi i narodów według Zofii Kossak. Opracowanie źródłowe

The need for Catholic theology to be ingrained in people's and nations' lives according to Zofia Kossak. Source study

Jolanta Niewińska

U Kossak czytamy: „- By iść do pogan, trzeba znać ich mowę”<sup>1</sup>, bo właśnie „mowa rodzima jest zakłębieniem, które otwiera ich dusze...”<sup>2</sup> To doświadczenie Kościoła Pięćdziesiątnicy. Także Sobór Watykański II przypomniał i potwierdził wagę znaczenia języków narodowych w życiu religijnym wiernych. „Bo Ten, który trzy główne języki stworzył: hebrajski, łaciński i grecki, stworzył i wszystkie inne ku chwale swojej”<sup>3</sup>. Poddając analizie treści wybrane utwory prozy Z. Kossak widzimy wyraźnie jak bardzo łączy ona tożsamość narodową Polaka z chrześcijaństwem. Docenia kulturotwórczy aspekt tej religii w dziejach nie tylko Polski ale także innych narodów. Pisząc o represjach w czasie zaborów Kossak stwierdza: „Mowa ojczysta jest prawowitą własnością ludu, której odbierać nie wolno, z mową zaś związane są ściśle religia i obyczaje... Jako ksiądz przekonałem się – mówił ks. Bogedain ze Śląska – że dobrym, pełnym katolikiem może być tylko człowiek rozwijający się swobodnie we własnej mowie i narodowości... Toż samo twierdzą jako pedagog”<sup>4</sup>. Jest też inna zależność: „kto pokonanym odmawia prawa modlitwy w ich własnym języku, egzaltuje, wzmacnia świadomość narodową”<sup>5</sup>. Te sprzężenie zwrotne warto zobaczyć na nowo, czego pretekstem może być obchodzona tego roku setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Niższe opracowanie jest pracą badawczą z pogranicza mediów i teologii.

## Chryścianizacja egzystencji człowieka

Znać sam język, to mało. Trzeba ludzi jeszcze rozumieć. I poznać, by zrozumieć. Czy nie takie myśli rozterki towarzyszyły naszym przodkom w ich pierwszym zetknięciu z chrześcijaństwem: „Książę [Mieszko] nowego Boga, co Go

<sup>1</sup> Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy*, Warszawa 1960, s. 202.

<sup>2</sup> Z. Kossak, *Nieznany kraj*, Warszawa 1967, s. 269.

<sup>3</sup> *List Stolicy Apostolskiej do Świętopelka* (IX w.), za: Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy*, dz. cyt., s. 31.

<sup>4</sup> Z. Kossak, *Nieznany kraj*, dz. cyt., s. 179-180.

<sup>5</sup> Tamże, s. 229.

z Czech księżna przywiozła, wywyższy, a naszych starych, dobrych panów bogów – pokłonił się z czcią ogniewi – poniży. Poniży, powiada, precz wyżenie [- mówił wojak Dzierżek]. – Przywiozła Dobrawa swojego Boga i swoich żerców – rzekł [na to] pojednawczo [gospodarz Świętoch] – niech ta będa. Nasze prawe bogi ostaną, jak były. Miejsca jest dość. – Nie chce ten nowy, bo chciwy. Sam jeden ma ostać, a innych nie lza. Przyjechały już z Czech jego sprawcy. Księżdzami ich zowią, jakby z księżęcej krwi były! Powiadają, że będą gnać starych bogów, a ludzi chrzcic... – Co to znaczy chrzcic? – zapytał gospodarz drząc. – Do rzeki zagonią, wodą poleją, imię stare zabiorą, nowe dadzą... – Imię zabiorą?! – krzyknęli wszyscy przerażeni. Nic gorszego nie mogli sobie wyobrazić. Zabrać imię to prawie tyle, co zabrać życie. Bo w imieniu tkwi zakłęcie chroniące zdrowie i siły, rękojmia opieki dawno zmarłych dziadów... Zabrać imię!...”<sup>6</sup> Jak odległe to czasy! Chrześcijańscy misjonarze nauczyli się, w końcu, rozumieć Słowian, ale czy my dziś bardziej rozumiemy chrześcijaństwo?

### 1. Szkoła ewangelizacji bp Ottona

Przykład? Przyzwyczajeni do obrazu Biedaczyny z Asyżu, jako wzoru skutecznego głosiciela Dobrej Nowiny<sup>7</sup>, zapominamy, że nie jest to jedyny standard, znany w bogatej historii Kościoła. Być może, w naszych czasach, warto przypomnieć szkołę ewangelizacji biskupa Bambergu Ottona, Apostoła Pomorza. Nim ruszył na misje, zasięgnął informacji o ludziach, do których został posłany. Od kupców dowiedział się, że Pomorzanie „to ludy gospodarne i zamożne, ceniące dostatek. Ubóstwo mają w pogardzie, lubią przepych i wspaniałość. (...) Gdybym – myślał Otto – poszedł tak jak on [misjonarz Bernardus, inspirowany duchem św. Franciszka], boso, w podartej opończy, nie przysporzę chwały Panu. Niechędogi przyodziewek zakryje przed oczyma pogan wielkość Bożą. Trzeba, przeciwnie, olśnić ich, zachwycić. Trzeba, by Pan nasz objawił im się jak wielmoża, nie żądający niczego, owszem, rozdający dary... Tak umyśliwszy kazał ładować na wozy swój skarbiec biskupi, ku zgorszonemu przerażeniu całego dworu. – Nie dość żywota narażać, jeszcze skarby wywozi!...”<sup>8</sup> Chrześcijaństwo i chrześcijanie gorszą, bo miłość Boga nie działa sztywnym schematem ludzkiego rozumienia sprawiedliwości. Jest hojna miłosierdziem. Daje więcej, i to tym, co według wielu, na to nie zasługują<sup>9</sup>.

Zaczynając pierwszą mowę misyjną, wspomniany już biskup Otto, wykazał się także doskonałą znajomością mentalności miejscowych ludzi. Sam będąc Bawarczykiem, rozumiał Słowian. Nie tylko ich mowę. Rozumiał ich. „Prawił, że

<sup>6</sup> Z. Kossak, *Bursztyny*, Kraków 2010, s. 10-11.

<sup>7</sup> Por. Z. Kossak, *Bez oręża*, t. 2, s. Bielsk 1988, s. 246-252. 284-285.

<sup>8</sup> Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy*, dz. cyt., s. 203-204.

<sup>9</sup> Por. Z. Kossak, *Wstęp*, w: Z. Kossak, *Błogosławiona wina*, Warszawa 1977, s. 6.

słynie tutejszy lud z gościnności i szczerości. Wiek podeszły szanują i gościa szanują. On jest stary [- mówiąc to miał już 70 lat], ma już kwiatki cmentarne na głowie, a przyszedł do nich w goście. Niechże mu uczciwość okażą, słuchając..."<sup>10</sup> Słuchali. Tysiące przyjmowało chrzest!

Kościół jest postrzegany przez pryzmat licznych stereotypów. Obalając je – zyskujemy zainteresowanie, wzmocnione zaskoczeniem. Biskup Otto, ujął ludzi Pomorza najpierw tym, że znał język Słowian. Nie krzyczał po niemiecku ani groził, jak ci, co byli tu przed nim, ale mówił *jak matka do dzieci*<sup>11</sup>. *Kiedy usunął posąg Trzygława w Szczecinie, którego kult, z racji licznych pielgrzymek, przynosił, z dawien dawna, całemu miastu olbrzymie dochody, cały skarb świątyni przekazał miejscowym.*<sup>12</sup> I tak „obalił powszechne mniemanie, że nie masz gorszych chciwców niż biskupi chrześcijańscy”.<sup>13</sup> Niepochlebne opinie utrwalili wcześniejsi misjonarze niemieccy. Ciekawe, że także Niemiec przyczynił się do jej radykalnej zmiany. Kościół jeden. Jak różne mieć może jednak oblicza!

## 2. Tożsamość narodowa

Tym, co Z. Kossak podkreśla, jako ważny wkład chrześcijaństwa w globalne dziedzictwo ludzkości, jest nadanie narodom nowej tożsamości, która integruje; „jednoczy ludy i wiąże plemiona”.<sup>14</sup> Przykładem Polska.

„Z Polski jadę. My Polacy, silnie wierzym...”<sup>15</sup> – mówił książę Sapiaha do watykańskiego kardynała. Był wtedy pielgrzymem, który przybył do Rzymu, by prosić o cud. I choć, ku zaskoczeniu wszystkich, cud ten rzeczywiście wyprosił, nie wtedy jego wiara sięgnęła szczytów. Naprawdę docenił Kościół i chrześcijaństwo kiedy... był wyklęty<sup>16</sup>! Mimo nałożonej na niego przez papieża ekskomuniki, tak mówił do polskiego króla Władysława: „Ten tylko swej wiary nie broni, kto zgół jej nie posiada i jak nierozumne bydłę żyje. Dlatego nie może być dwóch różnych wiar ani w stadle małżeńskim, ani pomiędzy królem a narodem, ani między królową i poddanymi. Nie byłoby tam szczęścia ni pokoju, jeno ciągła opozycja i walka... Znów ktoś przytoczy komparację jakiegoś stadła żyjącego zgodnie, choć małżonkowie odmiennego są wyznania? Powiem mu śmieie, że dowód to oczywisty, że w owym stadle nie ma żadnej wiary, jeno obojętność duchowa i gnuśność”.<sup>17</sup> To, na czym może się oprzeć, tak pojedyncza osoba, jak cały naród,

<sup>10</sup> Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy*, dz. cyt., s. 209.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 209.

<sup>12</sup> Tamże, s. 214-215.

<sup>13</sup> Tamże, s. 215.

<sup>14</sup> Tamże, s. 47.

<sup>15</sup> Z. Kossak, *Błogosławiona wina*, dz. cyt., s. 47.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 144. 181.

<sup>17</sup> Tamże, s. 164.

to wiara. Ona integruje. Daje siłę. Odbierając ją ludziom i narodom, czynimy z nich rozhartowane miecze.<sup>18</sup>

Abp Z. Feliński, mówiąc o Moskalach, stwierdził: „Pobożni, dobrzy, cierpliwi ludzie. Nie słyszałem, by ktokolwiek inną dał o nich opinię. (...) Więc gdzie się ucieleśnia zło? Moim zdaniem w zbrodniczej niechrześcijańskiej idei, w stworzonej przez nią potwornej maszynie ustroju, miażdżącej godność człowieczą. Tam jest zło, z którym powinniśmy walczyć. Ale pokonać ideę może tylko wyższa idea. Szerzenie tej Bożej idei, wcielenie jej w życie, oto bojowanie kapłańskie”.<sup>19</sup> To misja, która ma moc przemienić wszystkich ludzi i narody.

### 3. Godność kobiety

Poniewierana godność kobiety w chrześcijaństwie znajduje swoją obronę. Równość obu płci wyznacza Bóg, który nie tylko stwarza człowieka jako mężczyznę i niewiastę, ale i zbawia przez posłuszeństwo dwojga – Jezusa i Maryi. Kultura Europy, przeniknięta duchem chrześcijańskim, już się temu nie dziwi, ale żąda bardziej konsekwentnej realizacji tego, co jest dla nas tak oczywiste i naturalne. Pochodną tego stały się ruchy feministyczne. Jednak oderwanie ich od kontekstu chrześcijańskiego staje się agresywnym wyważaniem otwartych drzwi, które nie przynosi oczekiwanych rezultatów.

Wróćmy do początków: „- Oni białki tak samo chrzcic będą i miana im dawać jak mężom. (...) Gospodyni podniosła głowę. Słyszysz dobrze? One, niewiasty, będą chrzczone, mianowane, zrównane z mężami?... Dziw! Dziw! I groźnie na tę myśl, i jakoś lubo. Dotąd każda białka miała wprawdzie imię, ale ot, takie jak klacz albo krowa. (...) Nie posiadające znaczenia. Nigdy też żaden z bogów nie zatroszczył się dotąd o pośledni żeński rodzaj...”<sup>20</sup> Tylko Ten Jeden. W Maryi wskrzesił „wspomnienie straconej przez ludzi godności”<sup>21</sup>. W Niej dał nam wzór kobiecości nieskażonej – dziewiczej i macierzyńskiej, zarazem.

Kwestionując rolę chrześcijaństwa w emancypacji kobiet można mnożyć przykłady religii i kultur, gdzie nie są, bynajmniej, marginalizowane. W starożytnym Egipcie, np. „niewiasty mają prawa równe mężczyznom lub większe... (...) Kobiety mają głos wszędzie. Są piękne i śmiałe. Są nieskromne i pełne pożądlivości. Mężczyźni im ulegają. Nawet kapłani...”<sup>22</sup> Jednak czy o takie współistnienie płci chodzi?... Kogo może zadowolić, na dłuższą metę, wykorzystywanie jednych przez drugich? To zaprzeczenie kobiecości i męskości, nie ich afirmacja<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> Por. tamże, s. 165.

<sup>19</sup> Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Dziedzictwo*, t. 3, Warszawa 2014, s. 172.

<sup>20</sup> Z. Kossak, *Bursztyny*, dz. cyt., s. 12.

<sup>21</sup> Z. Kossak, *Przymierze*, Warszawa 1975, s. 68.

<sup>22</sup> Tamże, s. 138.

<sup>23</sup> Por. Z. Kossak, *Krzyżowcy*, t. 2, Warszawa 2011, 328. 434.

Cokolwiek złego by nie powiedzieć o wyprawach krzyżowych, które sam Kościół potępił, nawet tu nie było lekceważenia kobiet. Na równi z mężczyznami, mogły być krzyżowcami<sup>24</sup>! W wyprawie wzięło udział „więcej niżli pół tysiąca szlachetnych białogłów”.<sup>25</sup> W chwili próby, dzięki chrześcijaństwu, które wpoilo tym kobietom szacunek do siebie samych, załamało się... zaledwie czternaście.<sup>26</sup>

#### 4. Rycerskość mężczyzny

Chrześcijańska wrażliwość kształtuje mężczyzn mocnych i prawych, którzy potrafią zachować się „jak trzeba” w każdej sytuacji. Wyróżnia ich sposób odniesienia do kobiet, których nie traktują przedmiotowo, ale szanują ich godność.

Oto przykład ekstremalnych warunków lagru, gdzie zobaczyć możemy, na czym polega różnica między postawą mężczyzny-katolika, a innymi. „Idą nago (...). Kilkadziesiąt kobiet różnego wieku. Przy drodze kolumna robocza męska z Auschwitzu, ze dwudziestu chłopaków w pasiakach, pod dozorem kilku Niemców, naprawia kable telefoniczne. Kobiety kroczą jak po rozżarzonych węglach. Och, wolałyby stokroć śmierć, niż iść w ten sposób! Niemiec, kapo, wyskakuje naprzeciw im, zadowolony. – Los die politischen Damen!! Los!... – woła. Towarzysze mu wtórują. Sypią się niemieckie dowcipy, rechocze niemiecki śmiech. Żaloszny orszak się zbliża. W pierwszych szeregach idą młodzieńki dziewczęta. Mają nieruchome, zastygłe twarze, oczy niewidzące, lecz łzy strugami płyną im po licach, padają na nagie piersi. I wtedy staje się rzecz piękna: bez żadnego rozkazu, umowy, hasła, mężczyźni w pasiakach wykonują sprawnie zwrot i stają wszyscy na baczność, **tyłem do drogi**. Nie widzą, nie patrzą, lecz wyprężoną postawą wyrażają szacunek, cześć, dla tych żon, córek, sióstr, matek... Gruby kapo ubawiony widokiem łez dziewczęcych, obraca się ku swoim więźniom, by ich wciągnąć do zabawy, i... uderza oczami o nieruchomy mur pleców. Nie pojmuje, co zaszło? Dlaczego? Jego koledzy są równie jak on zaskoczeni. Z wyrazem zdumienia na bezmyślnej twarzy, kapo spogląda to na stojące nieruchomo pasiaki, to na przechodzące kobiety”.<sup>27</sup> Poruszający obraz. Autentyczny. Tym bardziej przemawia sugestywny konkret. Ale nie tylko w lagrze „trudno człowiekowi być zawsze człowiekiem!... (...) Ludzie mogą nie być ludźmi...”<sup>28</sup> Jest jednak siła, która powstrzymuje przed upodleniem. Dostępna każdemu i wszędzie: Bóg. „Nie jest to bowiem ważne, że człowiek umiera”.<sup>29</sup> Prawdziwy koniec, klęska jest wtedy, kie-

<sup>24</sup> Z. Kossak, *Krzyżowcy*, t. 3, dz. cyt., s. 58.

<sup>25</sup> Tamże, s. 49.

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 26-31. 34. 49.

<sup>27</sup> Z. Kossak, *Z otchłani. Wspomnienia z lagru*, Częstochowa-Poznań 1946, s. 89-90.

<sup>28</sup> Z. Kossak, *Krzyżowcy*, t. 4, dz. cyt., s. 447.

<sup>29</sup> Tamże, s. 79.

dy przestaje być człowiekiem – zachowując się jak bydlak.<sup>30</sup> Trzeba tu podkreślić, że cytata ten pochodzi z książki o krzyżowcach i wyraża przeświadczenie, że o ile w Kościele katolickim zdarzają się błędy i nadużycia, to są one wynikiem przekroczenia normy obowiązującej katolika, a nie wypełnieniem tego, co Kościół nakazuje. Są jednak religie, filozofie czy systemy polityczne, które czynią z ludzi niewolników, łamią ich godność, traktują jak bydło i nagradzają zachowania nie-ludzkie, okrutne, bezmyślne – widząc w tym wypełnienie zasad swojej doktryny. Nazizm i komunizm są tego ewidentnym przykładem.

Chrześcijański „Instykt rycerski silniejszy nad wszystko narzuca obowiązek ratowania przede wszystkim tego, co najsłabsze, najbezbronniejsze”.<sup>31</sup> To każe myśleć bardziej o innych, niż o sobie. Wymaga przekroczenia natury, właściwej każdemu stworzeniu, która pcha ku drapieżnej walce o swoje. Jednak „życie miecza bardziej szkodzi temu, co go wyciąga z pochwy, niżli któren leży od niego... Dobra sprawa bije bez oręża...”<sup>32</sup> A „Wojna jest zawdy wojną... Nie uswięca ludzi”.<sup>33</sup> Dlatego można ją podjąć tylko w obronie zagrożonego dobra, po gruntownym rozeznaniu, co nim rzeczywiście jest<sup>34</sup>. „Wspomnijcie, bracia [- mówił do Braci Polskich jeden ze współwyznawców] – gdyśmy trzy lata temu radzili, a Tatarzy podczas wpadły pode Lwów. Lament panienek hańbionych, dziełek mordowanych aż ku nam dochodził... Jakże luto było zdzierżyć! Na pomoc nie bieżec! dziw, że wstyd wówczas oczu nam nie wyżarł.<sup>35</sup> Nie pospieszyl na pomoc w mylnym przekonaniu o absolutnym zakazie użycia broni. Dlatego mądry mężczyzna „w ostatecznej rozterce zwracał się z gorącą modlitwą do Boga. Każdy człowiek tak postępuje, kończąc na tym, od czego należy zaczynać”.<sup>36</sup> Tu zawsze znajduje właściwą odpowiedź.

„- Nie wiem, zali zwyciężyć mozem – to wiem, że zwyciężeni i pohańbieni być nie mozem”<sup>37</sup> – pisał hetman S. Żółkiewski, polski konkret chrześcijańskiego rycerza, z którego jesteśmy dumni, nie tylko za Kircholm i Kłuszyn.<sup>38</sup> Chrześcijaństwo nie idealizuje mężczyzny ale od niego wiele wymaga, bo wie, że można; że właśnie on ma taką skalę, której grzech nie wydobyć, pozostawiając go na pastwę instyktów. Wyprawy krzyżowe boleśnie zdemaskowały słabość tych, co byli uznanymi rycerzami.<sup>39</sup> Rycerskość jest więc wyzwaniem, któremu nie każdy sprosta. Nie znaczy to, że każdy rycerz ma być człowiekiem bez wad.

<sup>30</sup> Por. tamże.

<sup>31</sup> Tamże, s. 72.

<sup>32</sup> Z. Kossak, *Złota wolność*, t. 2, Warszawa 1957, s. 210.

<sup>33</sup> Z. Kossak, *Krzyżowcy*, t. 3, dz. cyt., s. 107.

<sup>34</sup> Por. Z. Kossak, *Pożoga*, Warszawa 2015, s. 150-151. 304-305. 320-321.

<sup>35</sup> Z. Kossak, *Złota wolność*, dz. cyt., s. 41.

<sup>36</sup> Z. Kossak, *Błogosławiona wina*, dz. cyt., s. 154.

<sup>37</sup> S. Żółkiewski, *Pobudka do cnoty...*, za: Z. Kossak, *Złota wolność*, dz. cyt., s. 462.

<sup>38</sup> Por. Z. Kossak, *Złota wolność*, dz. cyt., s. 460-477.

<sup>39</sup> Por. Z. Kossak, *Krzyżowcy*, t. 4, dz. cyt., s. 502.

I tu kolejny przykład – monarcha Polski, Bolesław Wielki, zwany Krzywoustym. Na wojnę ruszył mając lat dziewięć. Pasowany na rycerza jako trzynastolatek. Rozpoczął samodzielne panowanie, po śmierci ojca, licząc zaledwie lat szesnaście. Potomek Piastów. Odziedziczył, jak mawiano, męstwo i geniusz wojenny po Chrobrym, a zdolność przewidywania i mądrość po Mieszku I. Porywczy, jak Bolesław Śmiały. Chciał rządzić sam. I tu nastąpił krach – zabił brata. Oślepił go, a ten, w wyniku tortury, zmarł.<sup>40</sup> Krzywousty był doskonałym wodzem. „W ciągu 36 lat stoczył 47 bitew a tylko dwa razy doznał klęski”.<sup>41</sup> Śmierć brata była jednak jego największą przegraną, która załamała go całkowicie. „Szalony w gniewie, Bolesław po ochłonięciu szaleje z rozpacz. Rozpacz jest szczerą, skrucha bezgraniczną”.<sup>42</sup> To przykład mężczyzny, który uznaje swój błąd, nie uchyla się przed odpowiedzialnością, a surową pokutą i modlitwą błaga Boga i ludzi o wybaczenie. Nie zapomni o tej tragedii do końca życia, ale też wyciągnie z niej wnioski. Testamentem podzieli Polskę na dzielnice, by jego synowie nie popełnili jego błędu, walcząc między sobą o władzę.<sup>43</sup> Tak więc rycerz, to nie człowiek bez skazy, ale ktoś, kto potrafi zachować się w każdej, nawet najtrudniejszej, sytuacji, nie tracąc ludzkiej godności. Nie da się upodlić.

### **Prawdy wiary Kościoła katolickiego w opisie literackim**

Oswojeni, z pozorną oczywistością istnienia Boga, zapominamy, jak wielka jest nasza, ludzka, niemożność poznania swego Stwórcy. „Zali śmiertelny człowiek może poznać Boga?... (...) mrówka, choćby pełzła po mojej dłoni, po ramieniu, aż na czoło, nie pozna, ktom jest, a moje włosy weźmie za źdźbła trawy... Czyż człowiek podobnie nie dotyka Boga każdego dnia, każdej nocy? Któż On jest?”<sup>44</sup> Stawianie pytań i obrazowość języka, to ważne i cenne umiejętności. Siła retoryki jest tu ogromna. Spiętrzają, kierunkują myśli, rzucając progi wątpliwości, których, być może, ktoś wcześniej nie doświadczał. Zmuszają do zatrzymania i refleksji. Po ciągu pytań – krótka, zaskakująca odpowiedź, którą by wzmocnić, uzupełnia emocjonalne, obrazowe porównanie: Kim jest Bóg? „- Dlaczego wszyscy o Nim nie wiedzą? – Nie chcą wiedzieć”.<sup>45</sup> „- W grodzie ślepych poczytano by za kłamstwo opowieść o barwie światła”.<sup>46</sup> Oto recepta na dobry, intrygujący wstęp. By osiągnąć ten cel, warto pamiętać, że musi krótko, prosto, dosadnie nazwać problem, sformułować jasną tezę i dać

<sup>40</sup> Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy*, dz. cyt., s. 187.

<sup>41</sup> F. Koneczny, *Dzieje Polski opowiedziana dla młodzieży*, Lublin 2010, s. 42.

<sup>42</sup> Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy*, dz. cyt., s. 187.

<sup>43</sup> Por. F. Koneczny, *Dzieje Polski opowiedziana dla młodzieży*, dz. cyt., s. 43.

<sup>44</sup> Z. Kossak, *Przymierze*, Warszawa 1975, s. 37.

<sup>45</sup> Tamże, s. 63.

<sup>46</sup> Tamże, s. 69.

odpowiedź z najmocniejszym, zaskakującym, mało znanym argumentem, który wzmoże zainteresowanie kolejnymi. Kim więc jest Bóg?

### 1. Monoteizm

Cynicznie rzecz ujmując – „Sami bogowie rządzą światem, w tym tylko różni od bogów, że umierają...”<sup>47</sup> Mimo to „bogowie zmieniali się często wraz z panującymi, można rzec, iż byli od nich zależni. Jeżeli król ustanawia bogów, król jest mocniejszy od boga, gdyż zwierzchnik powołuje poddanego, a nie poddany zwierzchnika. Król jest człowiekiem śmiertelnym. (...) Świat zaś pozostaje dalej...”<sup>48</sup> Bóg jest więc kimś ponad człowiekiem. Nie człowiek decyduje o Nim, lecz to Bóg sprawia, że istnieć może zarówno świat, jak i ludzie. Jest zasadą wszelkiego życia. Epicentrum istnienia. Jego Źródłem i Kresem. Po obrazowo-emocjonalnym, dynamicznym wstępie zasadniczy wywód może być już dłuższy, odwołujący się do rozumu, uporządkowany logicznie. Wplecenie tej refleksji w tok akcji powieści dodatkowo wzmacnia uwagę odbiorcy, który nie traktuje tej dygresji teologicznej jako spowalniającego zasadniczą akcję opisu przyrody ale istotnej wskazówki w rozumieniu toku myśli głównego bohatera mającego istotny wpływ na jego decyzje i dalszy bieg wypadków opisanych w książce.

Odwołanie do prostego doświadczenia z życia ludzi ułatwia uzyskanie ich zgody na zaproponowany przez autorkę tok argumentacji, który konsekwentnie prowadzi ich do wniosków teologicznych. „Wielu królów włada ziemią, wielu bogów mieści się w niebie. Jeżeli równie trudno im żyć w zgodzie jak królom bez obecności silniejszego Pana, dawno strzaskaliby niebo i gwiazdy i cisnęli o ziemię. (...) Każdy z tych bogów jest wysławiany jako jedyny i nad wszystkimi panujący... Nie znaczy to, że naprawdę nie panuje nikt? W ludzkim plemienu musi być naczelnik odpowiedzialny za całość, inaczej nie będzie porządku, nawet gromada zwierzęca posiada swojego przewodnika, któremu ulega, a wielka misa ziemi nakryta misą nieba, zaludniona nieprzeliczoną ilością stworzeń i duchów, miałażby go nie posiadać? Nieśmiertelnym i wszechwiedzącym winien być Rządca świata, wyższy od ziemskich mocarzy, prawdziwie (...) – król królów, Adonai, Pan Najwyższy...”<sup>49</sup> Dlatego „w bogów nie wierzy nikt, gdyż tam, gdzie panuje wielu, nie ma żadnego. Bóg jest jeden”.<sup>50</sup> Proste. Logiczne. Mimo to, ciągle nie dla wszystkich. Możliwość poznania Boga na podstawie Jego dzieła stworzenia napotyka na ograniczenia, które przewyżczy Wcielenie. To kolejny krok na dro-

<sup>47</sup> Tamże, s. 133.

<sup>48</sup> Tamże, s. 38.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże, s. 63.



dze samoobjawienia Wszechmocnego, nim poznamy Go takim, jaki jest, twarzą w Twarz<sup>51</sup>.

## 2. Wcielenie.

Zarówno w katechezie dzieci i młodzieży, jak i praktyce kaznodziejskiej, trudno opisać, w przystępny sposób, rzeczywistość Wcielenia. Rok liturgiczny wymusza podjęcie tej tematyki nieubłaganie. Jak o tym mówić, by uniknąć rutynowych zwrotów, które stają się obojętne dla wyobraźni, uczuć i rozumu odbiorcy? Oto fragment z powieści Kossak, który wprowadza pożądany dynamizm: „Z dreszczem przerażenia [Ab-Ram] myśli, co by się stało ze światem, gdyby nie zeszedł nań – Chrystus”<sup>52</sup>. Znowu – pełne emocji pytanie. Jakże może być do tego rozwinięcie?: „- Zdrzemnąłem się i miałem zły sen. (...) Obudziłem się i widziałem ptaki lecące. Było ich trzysta. To też niedobrze. Wczoraj ujrzałem nów lewym okiem... Obawiam się czegoś złego... (...) Śniło mi się, że w przepławie utonęły wszystkie tabliczki z zaklęciami i terafim... (...) Ab-Ram popadł w zadumę. (...) Rok temu byłby się przejął zdarzeniem na równi ze starym ojcem. Obecnie słuchał opowiadania pobłażliwie, niby skargi dziecka. (...) Nie może ten sen zwiastować nic złego, gdyż opieka Pana Najwyższego jest nad nami”<sup>53</sup>. Obrazowy, plastyczny opis snu jako odzwierciedlenie najbardziej ukrytych lęków ludzi. Wydobyte z podświadomości, gdzie zostały zepchnięte, tak wiele mówią o przyczynie rozbitcia doświadczanego w czasie zwykłych aktywności dnia powszedniego, w której wydaje się, że nie ma miejsca na dylematy religijne. A jednak! Ich postępowanie determinuje ów ukryty lęk lub spokój, będący wynikiem uporządkowanej wiary w obecność Boga, któremu można zaufać. Gdyby zakwestionować przesłanie Dobrej Nowiny Jezusa ludzie nadal by zdani byli na łaskę demonów, uzależnieni od zaklęć, przerażeni i bezbronni wobec osaczającego ich zła, które próbują sobie zjednać przez ciągłe ofiary, po życie własnych dzieci.<sup>54</sup> Wskazanie tej współzależności jest niezwykle sugestywne.

A oto kolejny obraz: „Nieznane tłumy chciały odnaleźć Stwórcę. Wierzyły, iż stanie się dla nich kotwicą zabezpieczającą przed zgubą, ale nie umiały znaleźć. Błądzili dłońmi jak ślepcy. Chwyтали glinę, drzewo, kamienie. Dusze ich uspokajały się na chwilę znalazłszy bodaj lichy przedmiot, o którym mówiły sobie: to mój bóg. A fala niosła ich w ciemność”<sup>55</sup>. A przecież „Bóg i stołek z jednego pnia? [- to absurd!] Któż wam rzekł i na korze zaznaczył: odtąd – dotąd to polano święte jest, a tu jest drzewo zwyczajne? (...) Może ten stołek jest bogiem albo ten

<sup>51</sup> Por. 1 Kor 13, 12

<sup>52</sup> Tamże, s. 101.

<sup>53</sup> Tamże, s. 101.

<sup>54</sup> Por. tamże, s. 23-24.

<sup>55</sup> Tamże, s. 261.

kół w płocie? Nuże! Idźcie klękać przed nim!”<sup>56</sup> Irracjonalność kultu innego niż ten, należny jednemu Bogu, oddana dosadnie i przekonywująco. Choć zmieniły się bożki – z drewnianych na złote – myśl, zawarta w tym tekście, zachowała swą aktualność.

Temat istnienia Boga wywołać można także ciągiem krótkich, dramatycznych pytań o charakterze egzystencjalnym: „Wielki tłum ludzi wołał, od wieków, o Boga pytaniem: *Dokąd idziemy?! Ku czemu?! Czy jesteśmy?!?*”<sup>57</sup>; lub mniej uniwersalnym, a bardziej indywidualnym: „Gdybyż tam, hen ponad obłokami, ponad siedzibą zawistnych, surowych bogów, znajdował się jakiś inny Bóg, wielki, sprawiedliwy i miłosierny! Taki, co by opiekował się pokrzywdzonymi... Co by nie zwolił składać dziewcząt na ofiarę... Co by usłyszał wołanie (...)”<sup>58</sup> Tę skargę bezradności człowieka wobec tajemnicy własnego życia i przemijania, zamkniętą można w pełnym żalu pytaniu rzuconym Niebu, które brzmi jak bunt i oskarżenie: „Czyż człowiek (...) zawsze rodzić się będzie po to, by umierać?...”<sup>59</sup> Kto temu winien?

Rozpaczny krzyk małej mrówki ma jeszcze inny wymiar: „My niezwyčajni wierzyć nie widząc... (...) Będziemy chwalić i uwielbiać (...) boga, ale niech da znak...”<sup>60</sup> Co za subtelne nazwanie ludzkich emocji, jakie targają egzystencją człowieka, w poczuciu własnej niewystarczalności i przeczuciu istnienia Kogoś, kto nas przekracza a jednocześnie przyzywa ku sobie, pociąga. Ta niemożność nawiązania relacji z Niebem, które milczy, zamknięte. To właściwy kontekst dla wprowadzenia tematu Wcielenia. Przełamujący ludzką bezsilność kontrapunkt Bożej interwencji: I Pan dał znak! „Tyś przyszedł, Zbawicielu! Stałeś Boskim łącznikiem, tłumaczem pełnym litości, Słowem Bożym, dotychczas nie pojętym, wyrażonym w mowie dostępnej i rozumiałej... Ze strasznego ogromu Wszechświata wydzieliłeś cząstkę wystarczającą dla słabości ludzkiej... Z oceanu potężnego pozwoliłeś zacerpnąć w mały kubek i sprawiłeś, że zawartość kubka jest jednym z treścią oceanu...”<sup>61</sup> Jakież bogactwo określić, nagromadzone w jednym cytacie! Oto Bóg – nieogarniony jak ocean. Trudno by Go było nam poznać, bo przekracza nasze możliwości poznania. Jest dla nas niezrozumiały. Potrzebujemy tłumacza. Jest nim Jezus. On, przez to, że stał się jednym z nas, człowiekiem, opowiedział nam wszystko o swoim Ojcu, byśmy i my mogli Go poznać i pokochać. Zobaczyliśmy Boga, patrząc na Jezusa. Nieogarniony, jak ocean, Bóg, stał się konkretnym Człowiekiem. Potęgą Wszechmocy Boga zamknięta w kruchym naczyńniu ludzkiego ciała. Mądrość Odwieczna pozwala ogarnąć się ograniczone-

<sup>56</sup> Tamże, s. 258.

<sup>57</sup> Por. tamże, s. 261.

<sup>58</sup> Z. Kossak, *Gród nad jeziorem*, Warszawa 1981, s. 128.

<sup>59</sup> Z. Kossak, *Przymierze*, dz. cyt., s. 122.

<sup>60</sup> Tamże, s. 259.

<sup>61</sup> Z. Kossak, *Krzyżowcy*, t. 4, dz. cyt., s. 484-485.

mu stworzeniu. Dzięki temu, że Bóg stał się człowiekiem, my możemy być kroplą w Jego Oceanie, przekraczając swoją naturę<sup>62</sup>, jak mawiała św. Teresa<sup>63</sup>.

Kolejny raz zachwyca malarska plastyka języka Kossak. To niewątpliwy wpływ studiów, jakie odbyła, zarówno w kraju i za granicą, które ukształtowały w niej wrażliwość właściwą artystom i miłośnikom sztuk pięknych. Roztaczane słowem obrazy mają jeden cel – jak barwne przypowieści z Ewangelii – przybliżyć rzeczywistość królestwa Bożego. Mówić o Bogu językiem ludzi sobie współczesnych, trafiając do ich wyobraźni, mentalności, emocji. Nawet apologia Z. Kossak nie jest czysto racjonalna. Tu także silnie grają uczucia: „Ale wara wyznania uważać za równe! Bo równe nie są. Każda herezja żywi się odłamkami prawdy. W każdej znajdujesz część słuszności, lecz tylko część, lecz tylko ułamek... Któż ułamek postawi na równi z całością?”<sup>64</sup> Znowu pytania i pytania retoryczne, z następującą po nich odpowiedzią, która narzuca się swą oczywistością sama, trafiając w istotę podjętego problemu: szanujmy, objawioną i daną nam przez Boga, całość, bo nawet wrogowie Kościoła pytają ze zdumieniem: „Dlaczego (...) syn sukiennika z Asyżu potrafił wcielić w życie tenże sam ideał życia bez kompromisów, według przykazań Chrystusa, i dzieło jego przetrwało i trwa po dziś dzień? (...) [Po tym pytaniu-dialogu wewnętrznym człowieka ze sobą samym, pada odpowiedź, opisana jako niespodziewane olśnienie] przedziwną a prostą mądrością (...) Kościoła, który ukazując duszom najwyższe, niemożliwe, zda się, do osiągnięcia wyżyny, zadowala się jednak również groszem wdowim tego, co zwykle, małe dusze dać mogą...”<sup>65</sup> Zestawienie doświadczenia życia św. Franciszka z tym, co widzą u siebie Bracia Polscy, odstępcy od katolicyzmu, ukazane jest jako proces głębokiej refleksji człowieka, który usiłuje dociec i ustalić, kto ma rację, a kto błędzi. Tym, co weryfikuje twierdzenia teologii są wydarzenia. Przez nie działa Bóg. Widzimy tu więc swoiste sprzężenie zwrotne – z jednej strony teologia pozwala rozumieć siebie i świat w perspektywie objawionej przez Boga ale też Bóg działa przez doświadczenia egzystencjalne ludzi, by mogli przekonać się o racjonalności swojej wiary. Mają Bogu zaufać ale mogą też czasem Go „dotknąć”<sup>66</sup>.

## Zakończenie

Degradacja wartości chrześcijańskich, w tym brak szacunku dla kobiet i zanik tradycji rycerskich wśród mężczyzn coraz bardziej negatywnie odbija się w życiu współczesnych społeczeństw. „Świat rycerski, posiadał tysiące wad, był

<sup>62</sup> Por. 1 J 3, 1-2

<sup>63</sup> Por. Teresa z Lisieux, *Myśli*, t. 1, [https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/teresa\\_mysli1.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/teresa_mysli1.html), dostęp: 05.11.2017.

<sup>64</sup> Z. Kossak, *Błogosławiona wina*, dz. cyt., s. 163.

<sup>65</sup> Z. Kossak, *Złota wolność*, dz. cyt., s. 42.

<sup>66</sup> Por. Łk 24, 39

twardy, bezwzględny, okrutny, łupieżczy i częstokroć niegodziwy, przecie zachował wiernie najważniejsze swoje przykazanie: wiarygodność słowa<sup>67</sup>. Kultura współczesnej Europy załamuje się właśnie na skutek pozbawiania jej tego jednego, skutecznego spoiwa, jakim jest Prawda. Także ta o naturze człowieka który, jeśli stawia się w miejsce Boga, doprowadza siebie i świat do zniszczenia. Sugestywnie wyraża to Kossak w groteskowym obrazie rzeczywistości: „W kącie pod pułapem pełgała, mgliła się i trzeszczała lampka przed ikoną zatłona, lecz z poczerniałej ramy nie spoglądało ciemne lico bizantyjskiej Bogarodzicy. Niepewny płomyk oświetlał włożoną w ramę ikony fotografię Lenina, jego tatarskie, kose oczy i okrutny półuśmiech<sup>68</sup>. Tu bóg nie jest Bogiem a człowiek człowiekiem. I właśnie tacy ludzie, „uwolnieni” od Stwórcy, zmieniają świat w piekło, choć obiecują raj<sup>69</sup>.

Chrześcijaństwo daje integralną wizję człowieka i świata. Wizję Kosmiczną: „Kościół tryumfujący i Kościół cierpiący pochylają się nad ziemią, jeden w blasku, drugi w bólu, my zaś, Kościół walczący, my, dobijający się w trwodze własnego zbawienia, korzystamy z pomocy jednych, wspomagamy drugich. I na tym polega wielkie, ludzkie misterium, ofiarowane przez ziemię w podzięcie za rozpoczynające się z Adwentem Misterium Boże<sup>70</sup>. Tak Kossak opisuje potęgę Kościoła. W tym trójwymiarowym kręgu naczyń połączonych pulsuje jego życie. „Katolicy, nie zmieniali się. Gdy jeden umarł, stawało na jego miejsce dziesięciu. Moc ich tkwiła poza nimi – niezależnie od tego albo owego człowieka<sup>71</sup>. Tym zdaniem, jakże lapidarnym i celnym, wyjaśnia dlaczego, nawet moce piekielne, ich nie przemożą<sup>72</sup>. I dlatego warto wpisać teologię katolicką w życie ludzi i narodów, także dziś.

### **Bibliografia:**

*Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2000.

Koneczny F., *Dzieje Polski opowiedziana dla młodzieży*, Lublin 2010.

Kossak Z., *Bez oręża*, t. 1-2, s. Bielsk 1988

Kossak Z., *Błogosławiona wina*, Warszawa 1977.

Kossak Z., *Bursztyny*, Kraków 2010.

Kossak Z., *Gród nad jeziorem*, Warszawa 1981.

Kossak Z., *Ku swoim*, Łomianki 2016.

Kossak Z., *Krzyżowcy*, t. 1-4, Warszawa 2011.

<sup>67</sup> Z. Kossak, *Krzyżowcy*, t. 2, s. 118.

<sup>68</sup> Z. Kossak, *Ku swoim*, Łomianki 2016, s. 104.

<sup>69</sup> Por. Z. Kossak, *Pożoga*, dz. cyt.

<sup>70</sup> Z. Kossak, *Rok polski. Obyczaj i wiara*, Warszawa 2017, s. 152.

<sup>71</sup> Z. Kossak, *Złota wolność*, dz. cyt., s. 73.

<sup>72</sup> Por. Mt 16, 18

- Kossak Z., *Nieznany kraj*, Warszawa 1967.  
Kossak Z., *Pożoga*, Warszawa 2015.  
Kossak Z., *Przymierze*, Warszawa 1975.  
Kossak Z., *Rok polski. Obyczaj i wiara*, Warszawa 2017.  
Kossak Z., *Złota wolność*, t. 1-2, Warszawa 1957.  
Kossak Z., *Z miłości*, Warszawa 1958.  
Kossak Z., *Z otchłani. Wspomnienia z lagru*, Częstochowa-Poznań 1946.  
Kossak Z., Szatkowski Z., *Dziedzictwo*, t. 3, Warszawa 2014.  
Kossak Z., Szatkowski Z., *Troja Północy*, Warszawa 1960.  
*List Stolicy Apostolskiej do Świątopelka (IX w.)*, za: Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy*, Warszawa 1960, s. 31.  
Teresa z Lisieux, *Mysli*, t. 1, [https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/teresa\\_mysli1.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/teresa_mysli1.html), [05.11.2017]

**Słowa kluczowe:**

Z. Kossak, język religijny, teologia mediów, katecheza, homiletyka

**Key words:**

Z. Kossak, religious language, theology of media, catechesis, homiletics, rhetoric, evangelisation

**Summary**

Making Catholic theology a part of the people's and nations' lives is initiated by the mission and evangelisation activity of the Church. Then human existence begins to be subject to conscious interpretation from the point of view of Christianity and becomes open to the character of this narration. Kossak describes essential elements of preaching the Good News that are in a unique way related to the human nature and culture. The most important of them are the language and the national identity as well as the social significance of sexes. This includes respect for woman's dignity and defence of her rights, equal to man's rights, as well as the pattern of chivalry, instilled before the ages and present even today, as the universal and commonly applicable rule of conduct and of being a male where God, honour and Motherland are priorities followed thanks to the faith, manhood and respect for the truth.